Nr. 20. Przemyśl. Poniedziałek 15. Maja 1882. Rok V.

Czasopismo **San** wychodzi w każdą niedzielę.

Przedpłata

zamiejscowa:		w miejscu:	
miesięcznie	50 ct.	miesięcznie	40 ct.
kwartalnie	1 zlr. 35 „	kwartalnie	1 zlr. 20 „
półrocznie	2 „ 70 „	półrocznie	2 „ 40 „
rocznie	5 „ 40 „	rocznie	4 „ 80 „

Numer pojedynczy 10 ct.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

SAN

Cena ogłoszeń:
5 centów od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem.

Przedpłatę miejscową, zamiejscową i ogłoszenia przyjmuje:
Redakcya, naprzeciw Starostwa w Przemyślu na dole

Rękopisma nie zwracają się.

czasopismo społeczno-ekonomiczne

KONSEKRACYA
ks. biskupa Łukasza Soleckiego
i przyjęcie dostojników na nią przybyłych.

Przez dwa ostatnie dni miasto nasze niezwykły przedstawiało widok, bo też podobno od czasu pierwszego biskupa Eryka, dopiero obecny ks. biskup Solecki konsekracyę swą odbył w naszym grodzie. O tej wzniosłaj uroczystości, a zarazem przyjęciu książąt i dostojników kościelnych i świeckich podajemy niniejszem naszym czytelnikom o ile możności dokładne sprawozdanie.

Ks. Biskup zjechał do naszego miasta już w miniony Wtorek, a w dwa dni następujące składali mu naczelnicy władz rządowych, wojskowych i autonomicznych swą czołobitność. Od dnia tego czyniono już przygotowania na przyjęcie wysokich gości

W Sobotę rano przyjechali ze Lwowa: ks. Arcybiskup i ks. Biskup sufragan Sembratowicze, ks. Biskup sufragan Morawski wraz z kanonikami ks. Mazurakiem, ks Stańkowskim i ks. Podolskim, ks. infułat żółkiewski, rektor uniwersytetu Dr. Piętak i dziekani ks. Kostek, Dr. Szaraniewicz i Dr. Fangor i członkowie rady szkolnej krajowej pp. Olszewski i Studziński. Od Krakowa przybyli rannym pociągiem ksks. kanonicy Pelczar i Spis, obaj niegdyś tutejszej dyecezyi kapłani, a dziś professorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego. Z okolicy zjechali prałaci i kanonicy: Olcyngier, Sulikowski, Skrzyński, Steczkowski, Buchwald i wielu innych, których nazwisk nie podobna wymienić. Tarnowską kapitułę i dyecezyą reprezentowali księża kanonicy: Leśniak rektor, Walczyński kanclerz i Jordan Rozwadowski dziekan Wschowski.

W Sobotę popołudniu już zaczęły się ulice i place zapełniać publicznością oczekującą przybycia Najprzew. ks. Nuncyusza Vanutellego i gromadzącą się do processyonalnego pochodu. O wpół do 6tej wyruszyła też processya w porządku opisanym w programie umieszczonym w ostatnim numerze naszego pisma i stanęła przed dworcem kolei, gdzie też na peronie znaleźli się Najprzewielebniejsi ks. ks. Arcybiskup i Biskup Sembratowicze, Biskup Stupnicki, Morawski, Łobos, infułat Hoppe, cała kapituła tutejsza, delegacye innych kapituł, przemyska rada powiatowa z marszałkiem p. Przedrzymirskim, rada miejska z burmistrzem Dr. Dworskim, reprezentacya gminy wyznaniowej izraelickiej z przełożonym Dr. Rosenbachem, radca Namiestnictwa p. Zajączkowski z urzędnikami starostwa i naczelnicy wszystkich innych władz i urzędów z gremium urzędników.

Pociągiem wiedeńskim o $6^1/_2$ przyjechał wagonem salonowym ks. Arcybiskup Nuncyusz Vanutelli w towarzystwie ks. Biskupa krakowskiego Dunajewskiego i prowincyała OO. Jezuitów ks. Jackowskiego. Najprzewielebniejszego ambasadora J. Świątobliwości wprowadzono do sali II. klassy urządzonej odpowiednio, gdzie Go pierwszy powitał ks Biskup Solecki, następnie Marszałek powiatu p. Przedrzymirski łacińską przemową. Żałujemy iż z powodu natłoku nie zdołaliśmy dosłyszeć obu mów powitalnych, nie możemy ich więc przytoczyć. Zasłyszeliśmy tylko tyle z mowy p. marszałka pow. iż witał Nuncyusza imieniem ziemi przemyskiej. Z kolei przemówił burmistrz Dr Dworski, jak następuje:

Excellentissime Domine!

In ingresso ad hanc Civitatem, duorum Episcoporum sedibus, fideliumque pietate, ac firma ad S. Sedem Apostolicam adhaesione praeclaram, honorem habeo qua praefectus Magistratus communitatis Excellentiam Vestram, meo, meorumque concivium nomine salutandi.

Adventus Legati Apostolici laetitia omnium nostrum percellit animos, quare suplex fio Excellentiae Vestrae, dignetur inter nos sicut inter filios Sedi Apostolicae adictissimos commorari, atque Sanctitati Suae, Custodi ordinis pacisque, in orbe terrarum Principi, homagia nostra et fidelitatis nostrae affectus benignissime significare.

Mowa ta brzmi po polsku: Wasza Ekscellencyo! Przy przybyciu do tego miasta sławnego siedzibą dwóch Biskupów, pobożnością wiernych i niezłomną wiernością dla Stolicy Apostolskiej, mam zaszczyt jako burmistrz miasta powitać Jego Ekscellencyą w mem i mych współobywateli imieniu.

Przybycie wysłannika (legata) Apostolskiego napełniło radością dusze nas wszystkich, dlatego proszę Waszą Ekscellencyą, byś raczył w nas widzieć najprzywiązańszych synów stolicy Apostolskiej, i Jego Świątobliwości, stróżowi porządku i pokoju, Panującemu nad światem najłaskawiej wyrazić nasz hołd i uczucia naszej wierności.

Na końcu powitał Najprzew. ks. Nuncyusza imieniem gminy izraelickiej Dr. Rosenbach następującemi słowy:

Excellentissime Domine!

Primores communitatis israeliticae, salutantes cum gaudio adventum Excellentiae Vestrae ad hanc civitatem, debito cum honore erga Excellentiam Vestram supplicant per me praepositum suum, ut Excellentiae Vestrae exprimam gratitudinis sensus, quibus gens nostra erga Sedem Apostolicam animatur pro condemnatione persecutionum cruentarum, quibus nostri hisce expositi sunt temporibus.

Przemówienie to brzmi po polsku: Wasza Ekscellencyo! Przełożeństwo gminy izraelickiej, witając z radością przybycie Waszej Ekscelencyi do tego grodu, upraszа tym składając cześć Waszej Ekscellencyi jako ich przewodniczący, dał wyraz wdzięczności jaką ożywieni są nasi współwiercy dla Stolicy Apostolskiej za potępienie okrutnych prześladowań, na jakie w obecnych czasach są wystawieni.

Najprzew. ks. Nuncyusz krótkiemi słowy dziękował mówcom za te słowa czci okazywanej Mu jako przedstawicielowi stolicy św.

Przy dźwięku dzwonów wszystkich kościołów, szpalerem utworzonym przez wojsko prezentujące broń przed ambasadorem Ojca św., posuwała się processya wśród śpiewu ślicznej pieśni „Serdeczna Matko“ od kolei ku katedrze. Pod baldachimem szedł ks. Nuncyusz, mając po bokach ks. Metropolitę lwowskiego i ks. Biskupa krakowskiego, a poprzedzany przez pozostałych książąt i dostojników Kościoła.

W katedrze powitali Go Biskupi jeszcze raz ceremonialnie, a chór kleryków odśpiewał piękną kantatę, po ukończeniu której odprowadzono ks. Nuncyusza do pałacu biskupiego, gdzie Mu się przedstawiali członkowie rady pow. i miejskiej. Najprzewielebniejszy Legat dziękując tym ostatnim za okazywane uczucia przywiązania do Stolicy apostolskiej udzielił członkom rady i wszystkim wiernym w mieście błogosławieństwo papiezkie.

Z pałacu biskupiego wszystkie deputacye udały się ponownie na dworzec kolei, by powitać przybywających Panów: Namiestnika hr. Potockiego i Marszałka Dr. Zyblikiewicza z którymi razem przybył b. Marszałek hr. Włodzimierz Dzieduszycki. J. Eks. Pan Namiestnik stanął w budynku c. k. Starostwa dokąd go odprowadził p. radca Zajączkowski, a J. W. Marszałka odwiózł burmistrz Dr. Dworski do ratusza, w którym urządzono dlań apartamenta.

W tej chwili już zmrok zapadł, a z nastaniem tegóż zabłysło miasto rzęsistą illuminacyą na cześć Nuncyusza Apostolskiego, tem piękniejszą, iż nietylko Chrześcianie lecz wszyscy bez wyjątku Izraelici oświetlili swe domy.

Gości równocześnie podejmował ks. Biskup Solecki i p. radca Zajączkowski, a to pierwszy ks. Nuncyusza, drugi PP. Namiestnika i Marszałka. U ks. Biskupa zasiedli do wieczerzy, przy której sam ks. Biskup pełnił tylko obowiązki gospodarza i nie siadał do stołu: ks. Nuncyusz

Z dziejòw kopalni:

Kartka ze wspomnień.

Napisał **W. J. Wdowiszewski.**

(Ciąg. dalszy.)

— W dyrekcyi powiedziano mi że bezrobocie nastąpiło tylko wskutek waszego żądania o podwyższenie płacy.

— Cóż panu mieli powiedzieć innego? Zresztą powiedzieli prawdę. Niemogąc żadnym sposobem zmusić dyrekcyi do napraw i zabezpieczeń, chwyciliśmy się tego środka. Żądaliśmy podwyższenia płacy. Wiesz pan dlaczego? Nie dlatego, aby żyć lepiej i zarobić więcej, ale aby za uzyskaną nadwyżkę módz sobie pokupić nowe latarki Davyego i dać ze składkowych pieniędzy odnowić wentylacyę, uskutecznić niezbędne zabezpieczenia... Tak panie; chcieliśmy własnym, krwawo zapracowanym groszem odświeżyć kopalnię... Pan się dziwi? Cóż mamy robić? Lepiej z własnej kieszeni ponieść wydatek na naprawy, jak stracić życie, lub zostać kaleką. Gdyby kopalnia, czy wskutek wypadku, czy w skutek zniszczenia czasowego, musiała być zamknięta — setki ludzi zostaje bez chleba... Hrabia zarobił na tej kopalni miliony — nie chodzi mu już o nią. Cóż dopiero o nas nędzarzy. Czy pan rozumie teraz nasze wygórowane żądania?

— Rozumiem i podziwiam was Biedni ludziska!..

— Biedni? To mało, panie!.. Dla nas nie wynaleziono jeszcze nazwania.. Być tak strasznie wyzyskiwanymi.. i wyzyskiwanymi bez nadziei ratunku...

— A władze wasze?

— Władze? Śmiej się pan!... Władza rządzi, ale się nie opiekuje..

— Gorycz mówi z pana...

— Zapewnie!.. W stosunkach takich toby nawet komunistą zostać można. — Gdybyś pan miał odwagę zejść do kopalni, przekonałbyś się o prawdzie i słuszności. Ale, prawda, na tem trzeba się znać..

— Niezawodnie. Dlatego dzisiaj pójdę z pierwszą szychtą

— Pan? Któż pan jesteś..

— Kandydat na inżyniera.

— I masz pan pozwolenie zwiedzenia kopalni? To dziwne..

— Dano mi je nie wiedząc żem fachowy...

— A, tak — to co innego. Wogóle niechętnie wpuszczają obcych do kopalń i hut; a co fachowych, to już nigdy.

— Będziesz pan miał odwagę zejść do tej odchłani?

— A mają ją pańscy koledzy?

— Oni muszą.

— Ja zaś powinienem. Może mi się to przydać w przyszłości Kto nie umie stawić czoła niebezpieczeństwu, ten na bezpieczeństwo nie zasłużył. Jeszcze jedna uwa[illegible] Zdaje mi się, że wyrok potępienia, wydany na pana przez dyrekcyę i wyłączenie pana od pracy w kopalni, sprawie waszej tylko posłużyć może. W razie nieszczęścia — zdanie pana górą. Wtedy głos pański wysłuchanym być musi przez zarząd i komisye sądowe.

— Ale będzie okupiony stratą kilkuset ludzi, nędza kilkuset rodzin.. Smutna pociecha!...

— Mój panie, coś i dla przyszłości uczynić trzeba. Każde zwycięztwo okupuje się ofiarami.

— Pan musisz być z Polski?

— Tak, jestem polakiem...

— W takim razie mam do pana prośbę.

— Mów pan.

Wielu ludzi, których pan tutaj widziałeś, nie jadło od wczoraj. Ja już grosza nie mam przy duszy, a oni pójdą do roboty głodni... Gdyby choć po kawałku chleba.

— Weź pan te pięć talarów dla nich — więcej dać nie mogę.

— Bóg wam zapłać panie... I my niegdyś byli polakami... Będzie za to kilkadziesiąt chlebów.., Zaczekajcie tu chwilę. Wrócę z Glajcarem, kupimy przy was i rozniesiemy. Polecę was staremu na szychtę Pokaże on wam niejednę rzecz ciekawą, zwróci uwagę na zniszczenie, bo to stary kret..

Za godzinę poznałem Glajcara osobiście i zostałem mu polecony. O ósmej wieczór miałem się z nim spotkać nad wjazdowym szybem Karola.

Stawiłem się punktualnie na miejscu.

Przed zabudowaniem, w którem mieścił się wjazd do szybu i maszyna parowa, poruszająca wjazdowe pomosty, prócz Glajcara i jego [illegible] syna [illegible]łem jeszcze górników. Po izbie nadszybowej, do której mnie Glajcar wprowadził przechadzało się dwóch urzę-

mając po jednej stronie ks. Metropolitę, a po drugiej ks. Biskupa Dunajewskiego, w dalszym porządku po obu stronach ks. ks. Biskupi Morawski, Sembratowicz, Łobos, ks. infułat Hoppe, Sekretarz nuncyatury, referent Namiestnictwa p. Szabel, księża prałaci i kanonicy Leśniak, Szedywy, Glazer, Pozyna, Skwirczyński, Walczyński, Jordan- Rozwadowski, Podolski, Gromnicki, Solecki (wikary ze Lwowa i kuzyn ks. Biskupa), Stacherak i Weber. Z ruskich kanoników był tylko ks. Szynalewicz.

W starostwie podejmował p. Zajączkowski: J. Ekse. hr. Potockiego. JW. Marszałka Zyblikiewicza. J. Eks. Dzieduszyckiego, ks. Adama Sapiehę, hr. Krukowieckiego, p. Przedrzymirskiego, burmistrza Dr. Dworskiego, i innych, ogółem 18 osób.

Podczas tego tłumy osób przechadzały się po mieście, pomimo chłodnego powietrza.

Wczoraj już ze świtem miasto ożywiony przedstawiało widok. Setki duchownych wszelkich stopni, zarówno świeckich jak zakonnych (widzieliśmy reprezentantów O O. Kapucynów, Dominikanów, Karmelitów i innych) spieszyło do nielicznych u nas domów Bożych, by odprawić ofiarę św. zanim obrząd konsekracyi się rozpocznie. Już o godz. 8-mej rano rozpoczęły się audyencye u p. Namiestnika i przedstawienia się władz. Przyjmując radę gminną pod przewodnictwem burmistrza, J. Eks. p. Namiestnik wypytywał Dr. Dworskiego o stosunki sanitarne w mieście, i podniósł z uznaniem, iż jak zauważył porządek obecnie jest znacznie większym jak przedtem, co jest niezbędnie potrzebnem i wypytywał o stan kanalizacyi miasta, będącej podstawą zdrowia, a na jaką i wojskowość musi szczególną kłaść wagę. Otrzymawszy korzystną odpowiedź, gdyż jak wiadomo w roku bieżącym cała sieć kanałów ma być utworzoną, Pan Namiestnik w łaskawy sposób pożegnał reprezentacyę gminną.

Z uderzeniem godz 9 rozpoczął się obrzęd konsekracyi.

W przystrojonej katedrze łacińskiej zasiadł na tronie biskupim Najprzewielebniejszy ks. Nuncyusz, a naprzeciw niego z lewej strony ołtarza wielkiego, assystujący w w konsekracyi księża Biskupi Morawski i Stupnicki r. gr i biorący udział w ceremonii Najprzew. księża Metropolita i sufragan Sembratowicz r. gr., ks. Biskupi Dunajewski i Łobos. Wprost naprzeciw ołtarza ustawiono krzesła z klęcznikami dla fungujących jako ofiarodawcy: po prawej JW. Pan Marszałek po lewej J. Eks. Pan Namiestnik, a dalej ks Adam Sapieha, J. Eks. hr. Dzieduszycki, burmistrz miasta Dr. Dworski i marszałek rady pow. p. Przedrzymirski. W stallach po prawej ręce zajęli miejsca reprezentanci kapituł lwowskiej i krakowskiej, Wydziału krajowego, senat uniwersytetu lwowskiego, przed którym czterej pedele wspaniałe nieśli berła, generalicya z J. Eks. hr. Teuchertem na czele, członkowie rady powiatowej i reprezentacya szlachty okolicznej. Z lewej zasiedli ks. infułat z Żółkwi, członkowie kapituły tarnowskiej, reprezentacya dyecezyi tarnowskiej, rada miejska i kapituła przemyska z ks. infułatem Hoppem na czele.

Wszystkich oczy zwrócone były na wysłannika papieskiego, którego śliczna twarz i majestat całej postaci więziły wzrok widzów. Na głowie miał przepyszną infułę sadzoną drogiemi kamieniami i nadzwyczaj pięknych form.

Wspaniałością ubiorów kościelnych zwracali na się uwagę ks. Metropolita i Biskupi Sembratowicz i Dunajewski.

Pan Namiestnik miał na sobie order złotego runa na pąsowej wstążce u szyi, a na lewym boku wielką gwiazdę orderu Leopolda. Pan Marszałek w pysznym pąsowym aksamitnym kontuszu i białym żupanie z krzyżem komandorskim Franciszka Józefa i gwiazdą tegoż na boku i b. Marszałek krajowy hr Dzieduszycki w czarnym kontuszu i ciemnomorderowym żupanie z wielką gwiazdą orderu Leopolda prześliczne czynili wrażenie. Pyszne polskie stroje mieli jeszcze ks Adam i syn jego Władysław Sapiehowie, ks. Adam Lubomirski, p. Zygmunt Dembowski, p. Borowski (w białej delii rysiami podbitej) burmistrz Dr. Dworski i wielu innych. Z reprezentantów szlachty zauważyliśmy jeszcze hr. Seweryna Drohojowskiego, dwóch panów Jonnga, i p Włodzimierza Kozłowskiego. Z dzienników prócz ks. Podolskiego, widzieliśmy tylko p. Jana Dobrzańskiego ze Lwowa.

Konsekranda oczekiwanego przy ołtarzu przez ks. Nuncyusza wprowadzili ks. Biskupi Morawski i Stupnicki, z których pierwszy przybywszy przed ołtarz wniósł przepisaną rytuałem prośbę o wyświęcenie Elekta.

Po odczytaniu mandatu i złożeniu przez Konsekranda przysięgi na wierność Kościołowi i po odbytym egzaminie z obowiązków biskupich, odprowadzono Wyświęconego do kaplicy P. Jezusa, poczem ubrany w tunicellę, dalmatykę i ornat powróciwszy do wielkiego ołtarza wespół odprawiał modły. przy Mszy św przepisane, z wyjątkiem modlitwy kollektą zwanej.

Przed Ewangelią nastąpiły modły za Konsekrowanego któremu trzymają na ramionach i głowie księgę Ewangelii poczem chór księży odśpiewał hymn Veni Creator wśród którego nastąpiło właściwe namaszczenie głowy i rąk Konsekrowanego olejem św. i oddanie pierścienia biskupiego i laski pasterskiej

Przed ofiarowaniem przynieśli dostojni ofiarodawcy starodawnym zwyczajem przybory potrzebne do Mszy św. a mianowicie: Pan Namiestnik i Pan Marszałek dwie świece gorejące, hr. Dzieduszycki i Książę Adam Sapieha dwa pozłacane i posrebrzane bochenki chleba, a Marszałek pow. p. Przedrzymirski i burmistrz p. Dr. Dworski podobnež baryłki z winem, zdobne w herby Konsekratora i nowego Biskupa.

Po komunii świętej, ucałowaniu nowego Biskupa przez Konsekratora i assystentów i intronizowaniu, udzielił tenže przezacny w processyi przez kościół, pierwszego błogosławieństwa zgromadzonym wiernym, przy śpiewie kleru: Te Deum laudamus. Ks. Nuncyusz udzieliwszy ludowi błogosławieństwa apostolskiego i tem skończywszy swe funkcye Konsekratora, udał się do pałacu gdzie udzielał licznych audyencyj.

Ponieważ konsekracya odbywała się w samej katedrze, więc przed oddaniem kościoła i rządów dyecezyi, udała się processya z nowym Biskupem bez szat pontyfikalnych do Kościoła OO. Franciszkanów zkąd ubranego w szaty biskupie wprowadzono z processyą do katedry. U progu powitał nowego władcę dyecezyi jeneralny wikaryusz ks Biskup suffragan Łobos krótką łacińską przemową oddając Mu w posiadanie kościół katedralny. Odczytano nominacyą i bullę papieską, poczem Najprzew. Biskup zasiadł na tronie i rozpoczęło się homagium kleru, przed którem ks Biskup Łobos powitał nowego dostojnika kościoła i władzcę dyecezyi imieniem tejže. W mowie swej zapewnił Go, iż w kapitule tutejszej i klerze dy cezyalnym znajdzie wierne i posłuszne sługi Kościoła.

Ks. Biskup w dłuższej mowie zwróconej do kleru, przyjmował te zapewnienia wierności i wskazywał na obowiązki sług Bożych. Obie te mowy wypowiedziane prześlicznym językiem łacińskim, dały poznać jak dalece ci dwaj dostojnicy Kościoła władają tą umarłą już mową

Następnie zwrócił swą mowę ks. Biskup do zgromadzonych wiernych: „Wierzajcie mi, iż nie pragnąłem posiąść to miejsce rzekł — lecz nie sprzeciwiłem się temu gdy mnie nań powołano, wypełniając zawsze wolę Boga, za którego sprawą to się stało. Porzuciłem stosunki i ludzi, z jakimi się zrosłem, nie wiedząc jakie tu serca znajdę i umysły, nie dziw więc, iż z drżeniem i obawą wziąłem w rękę laskę pasterską, dającą mi władzę nad owieczkami, abym je wiódł drogą prostą do szczęścia wiekuistego, wobec którego wszystko jest marnością." Ta jest główna myśl, mniej więcej temi samemi wypowiedziana słowy, mowy Najprzew. ks. Biskupa.

Nie możemy podać jej całej, gdyż wogóle musimy się ograniczać do streszczeń, brak miejsca bowiem nie dozwala nam na szersze opisy. Mowa wspomniana wypowiadana płynnie i donośnym głosem mile na wiernych sprawiła wrażenie.

Uroczystość kościelną zakończyło udzielenie przez Najprzew. Pasterza z upoważnienia Ojca św. zupełnego odpustu tym wiernym, którzy na tę intencyą odprawią spowiedź i przyjmą Komunią św., poczem ks. Biskupa już o godz. 1½ popołudniu odprowadzono do pałacu, który zapełniły tłumy osób, spieszących złożyć hołd swemu Pasterzowi.

W godzinę później podejmował ks. Biskup wspaniałym obiadem z górą 300 zaproszonych gości. Szczegóły o tej uczcie podamy dopiero w następującym numerze.

O godz. 1½ udali się członkowie rady miejskiej do J. W. Marszałka, przedstawiani mu kolejno przez burmistrza. Dostojny gość przyjął reprezentacyą gminną nadzwyczaj łaskawie i zapewnił ją, iż los miast w kraju zajmuje go bardzo żywo. „Upadliśmy w skutku braku stanu średniego, ten też wszelkiemi siłami stworzyć należy. Cieszę się, mówił JW. Marszałek, iż mogę w tym kierunku wykazać pewne rezultaty mych starań. Jak wiadomo Panom, NPan sankcyonował ustawę o banku krajowym, trudności wszystkie na tym punkcie tak dalece usunięte, iż wkrótce wejdzie on już w życie. Pierwszem zaś jego zadaniem będzie podnoszenie przemysłu po miastach, i miasteczkach bez którego dobrobyt jest czczem marzeniem. Tkactwo pierwsze otrzyma poparcie, abyśmy nie potrzebowali sprowadzać płócien z zagranicy. Takie miejsca, jak Korczyna, Dembowiec, Andrychów zasługują nawet na ten wzgląd, bo wyroby tamtejsze tak są dobre, iż rozchodzą się do Rumunii i dalej zkąd wiele osób nazad je sprowadza, jako niedoścignione wyroby wschodnie "

Pan Marszałek rozmawiał jeszcze z kilku członkami rady i pożegnał ją łaskawie.

P. Namiestnik i P. Marszałek wyjechali wczoraj wieczornym pociągiem do Lwowa, również jak i inni goście ze Lwowa, i zachodniej części kraju.

Najprzew ks. Nuncyusz pozostał jeszcze w naszem mieście, i wyjechał dopiero dziś wieczorem do Wiednia, a na dworzec odprowadzono Go znów procesyonalnie.

Wczoraj do późna tłumno i gwarno było w mieście naszem, a z przyjemnością podnieść możemy, iż wszędzie wzorowy panował porządek, pomimo iż w ciasnych naszych ulicach poruszały się tłumy około dwudziestotysięczne.

W powyższym opisie musieliśmy pominąć wiele szczegółów, chcąc aby nasi czytelnicy najrychlej dostali to sprawozdanie. Będziemy się jednak starali w następnym numerze uzupełnić ważniejsze braki.

Sprawy miejskie.

Dnia 11 Maja br. odbyło się zwykłe posiedzenie rady miejskiej, pod przewodnictwem burmi-

---

dników kopalni, dwóch szychtmajstrów i kilku sztygarów. Rozmawiali ze sobą żywo i hałaśliwie, dopiero za wejściem naszem rozmowa ucichła. Po okazaniu kontrolerowi mojej przepustki od pełnomocnika, prosiłem go o podanie mi dat tyczących się odbudowy kopalni. Podczas gdy z nim rozmawiałem, izba napełniała się górnikami; każdy wchodzący brał ze ściany lampę bezpieczeństwa — jakich tam setki wisiało, zapalał ją i meldował się szychtmajstrowi — na szychtę. Przy tem wszystkiem panowała w izbie cisza, przerywana tylko wymienianiem nazwisk przed szychtmajstrem i naszą półgłośną rozmową. Ponieważ kontroler odejść musiał do czynności w innym szybie, przeto zlecił mnie szychtmajstrowi i pożegnał. Wdziawszy na siebie płaszcz płócienny, jaki mi z pomiędzy zapasowych ofiarował szychtmajster i zapaliwszy lampę Davyego, przysunąłem się do Glajcara, który stał otoczony gromadką swych kolegów.

— Na złyście panie czas trafili — przemówił stary. My tu zwykle raźniej wyglądamy, ale dziś... Nikomu nie do śmiechu. Schodzić do gruby, co przez 3 tygodnie była próżną, to nie żarty. Bóg wie co się tam porobiło przez ten czas. Gdy człek widzi wracających ztamtąd braci, jakoś mu lżej. Teraz my pierwsi idziemy.

— Jak myślicie, dużo też stanie na dzienną szychtę.

— Wszyscy... 500 ludzi. I dziś stanie 500, zobaczycie.. Co robić? Trzeba żyć, choćby się miało umrzeć. Ot, los!...

— Wieloma szybami was spuszczają?

— Pięcioma — po 100 ludzi w jednym. Uważajcie podczas jazdy jakie to szyby. Wszystko trzeszczy... A widzicie lampy?

— Już obejrzałem. Rzeczywiście są w opłakanym stanie.

Z przybywaniem górników w izbie nadszybowej było coraz ciaśniej i duszniej. Cisza panowała ciągle. Górnicy nie rozmawiali ze sobą. Na twarzy ich leżała taka bezgraniczna obojętność, taki — rzekłbym — przedśmiertny spokój, że patrzącemu zimno się robiło.

Przypominała się mimowoli ta cisza, jaką zachowują tłumy, gdy skazany na śmierć wstępuje na szafot..

— W glid! zakomenderował szychtmajster. Górnicy stanęli w szeregach, odczytano z listy nazwiska ich a każdy odpowiedział: Hier!.. Ze stu zwykłych robotników nie brakowało ani jednego. Po zliczeniu nastąpiła modlitwa.

Stu ludzi schyliło głowy — uklękło — Glajcar odmówił ją głośno. Potem szychtmajster dał znak maszyniście; przy ujściu szybu pojawił się pomost. Wsiadło nań 10 górników. Pomost zaczął się spuszczać; z piersi zjeżdżających wydobył się hymn psalmu: „Kto się w opiekę podda Panu swemu", coraz bardziej cichnący w miarę im głębiej spuszczał się pomost.

Po chwili zawitał do nas pomost dolny, próżny, zwiastujący, że pierwsi górnicy są już w głębi kopalni. Wsiadło drugich dziesięciu — i tak szło kolejno, póki nie wsiadło ostatnich dziesięciu — nucą ostatnie zwrotki psalmu. Spuściłem się z ostatniemi i szychtmajstrem W połowie szybu minęliśmy się z pustym pomostem. Nie było kogo pozdrowić, nie było z kim górnicze: Gluck auf! wymienić!...

Jesteśmy wreszcie na dole. Dziwne uczucie mną owładnęło. Nie nowiną było dla mnie zwiedzanie kopalni, widziałem ich dotąd kilkadziesiąt mniejszych i większych, ale wszystkie zwiedzałem w czasie roboty nieprzerwanej; dziś po raz pierwszy znajdowałem się w kopalni, która od kilku tygodni była bezczynną, w której znowu zaczynano roboty.

Weszliśmy w nieznane światy. . groźne .. ciemne... puste... przepełnione atmosferą złowrogą; zdawało się, że w powietrzu tego podziemnego państwa, drzemały pioruny zniszczenia. . Duszno, gorąco było w tych ciemnościach. Rozświecano dopiero chodniki lampami.

Na jednym z wózków zawiózł mnie sztygar do głównego szybu, ciągnącego na wierzch węgle i tamże pozostawił, sam zaś udał się dla rozdzielenia robót. Miał powrócić za godzinę, aby mnie po swoim rewirze oprowadzić.

Z miejsca na którem stałem widać było wszystkie chodniki jednego poziomu, schodzące się do głównej komory podszybowej, jakby promienie wielkiego koła. Lampki błyszczały w nich jak błędne ogniki, wzrok nawykał powoli do tego półmroku, w którym wszystkie przedmioty przystrajają się w jakieś dziwne, fantastyczne kształty...

Dla skrócenia sobie czasu, obejrzałem dokładnie urządzenie szybu, zwanego tutaj ferderunkowym (Förderungschaft), pobliższe komory, w których sztygarze rozdzielali roboty i niespostrzegłem jak mi przy tem zajęciu upłynęła godzina i mój przewodnik powrócił. Po upływie tej godziny z miejsca w którem mnie zostawił sztygar, już inny przedstawił się widok. Milczące niedawno podziemia pełne były ruchu i życia. W komorach odzywały się kilofy, krompacze; dźwięczały sztangle i młoty; to z jednego, to z drugiego miejsca zalatywała żałobna nuta jakiejś kościelnej pieśni, w chodnikach mijały się po szynach wózki z kamieniami, drzewem, węglami; migały latarki szleprów, wzajemnie nawołujących się przy mijaniu wózków; w komorze podszybowej działała maszyna windująca na górę węgle, wszędzie ruch, sztukot, hałas, pośpiech. . jakby kopalnia

str[illegible] Dr. Dworskiego, w obecności 26 radnych, którego przebieg w krótkości podajemy.

Burmistrz uwiadamia najpierw radę, że obiegowo uchwaloną zaliczkę dla woźnego Juchełki, w kwocie 50 zł. polecił wypłacić wdowie po nim; a potem przypomniał radzie o obiegowo powziętej uchwale, aby Najprz. Nuncyusza papieskiego przyjąć w Sobotę uroczyście na dworcu kolejowym, miasto wieczorem oświetlić, chorągwie o barwach papieskich na budynkach miejskich wywiesić, itp. i zaprosił pp. radnych, którzy chcą wziąć udział w przyjęciu, by się o godzinie 5¾ w magistracie zebrać zechcieli, zkąd pójdą razem na dworzec. Wreszcie uwiadomił radę że wniosek jego, dotyczący rozdziału stypendyum miejskiego nie został obiegowo uchwalonym, a ponieważ stypendyum to powinno być 10 Maja każdego roku, jako w rocznicę zaślubin Najaś. Cesarzewicza Rudolfa z Najaś. Arc. Stefanią rozdzielonem, przeto zapytuje radę czy chce wniosek ten jako nagły traktować, a gdy to uchwalono, oddaje przewodnictwo p. Władyczyńskiemu a sam zabiera głos jako wnioskodawca. Przypomina najpierw, że w tamtym roku uchwalono fundacyę stypendyjną dla ubogich uczniów szkół średnich w kwocie 100 zł. wypłacalną każdego roku w dniu 10 Maja. Dotyczący akt fundacyjny dotąd nie został jeszcze zatwierdzony, stypendyum jednak należy udzielić, i to obecnie w kwocie 50 zł, a gdy prywatny dobroczyńca ofiarował na ten cel 10 zł. przeto do rozdania jest 60 zł. — Dyrekcya szkół przedstawiła 6 uczniów zasługujących na to, aby im rzeczone stypendyum udzielić, z nich ma trzech postęp celujący, drudzy trzej postęp dobry. P. Burmistrz wnosi więc, by stypendyum rozdzielić pomiędzy trzech uczniów celujących, tj. Mieczysława Szeligę, Antoniego Żółkiewskiego i Sisze Manheima. A ponieważ Dyrekcya szkolna oświadczyła, że nie zna wcale stosunków majątkowych rodziców Sisze Manheima, przeto wnosi, by M. Szelidze dać 30 zł. Ant. Żółkiewskiemu 20 zł., a S. Manheimowi 10 zł. — R. Henner i r. Mester sprzeciwili się temu wnioskowi, gdyż oni znają dobrze stosunki majątkowe rodziców S. Manheima, i wnieśli by wszystkim trzem dać po 20 zł. — Do wniosku tego przychylił się p. wnioskodawca, poczem takowy jednogłośnie uchwalono.

Po tej uchwale, p. Burmistrz objął ponownie przewodnictwo, a zabrał głos r. Mochnacki jako sprawozdawca sekcyi II. Na wniosek jego uchwalono bez dyskusyi: polecić Zwierzchności, by we własnym zarządzie, zajęła się wydobywaniem kamieni z gór szumskich, i by jej przeznaczono na ten cel 120 zł. lub też by wydobywanie tych kamieni powierzyła prywatnym przedsiębiorcom. Dalej polecenie Zwierzchności, by wezwała wojskowość do zapłaty zaległego czynszu dzierżawnego, za użytkowanie łozów, za czas od 1 Sierpnia 1881 r. do 30 Lipca 1882, i to w przeciągu dni 14, i aby o uchwale tej uwiadomiła syndyka i c. k. Starostwo. Żywsza dyskusya wywiązała się dopiero nad projektem komisyi asanacyjnej, żądającej od miasta, by własnym kosztem wystawiła pięć pisoarów, a to jeden na targowicy, trzy w mieście, a jeden na zamku. Urządzenie pisoaru przy targowicy uchwalono już poprzednio, p. sprawozdawca więc po krótkiej przemowie, w której starał się wykazać konieczną potrzebę tego urządzenia, wnosi, by polecić Zwierzchności gminnej, by we własnym zarządzie wystawiła projektowane wygódki, a mianowicie trzy w mieście, a jedne na zamku i by rada na ten cel przeznaczyła 150 zł. — Dr. Łobaczewski zgadza się w zasadzie na urządzenie projektowanych miejsc, sprzeciwia się tylko urządzeniu takiegoż na placu koło kamienicy spadkob. Gumowskich, gdyż plac ten jest za mały i bardzo mało uczęszczany. R. Gans zgadza się także z wnioskiem sekcyi, prosi tylko, by jeden pisoar urządzić koło bóżnicy, gdyż jest on tam bardzo potrzebny. R. Frankowski sprzeciwia się natomiast urządzeniu wychodków w mieście, a to li tylko z tego powodu, że ulice są zanadto wąskie, a placów nie ma prawie żadnych; nie ma więc dostatecznego miejsca na urządzenie. Gdy się bowiem takie odchodki koło kamienicy postawi, to gazy z tychże się wywiązujące nie będą się z powodu zbyt małej szerokości ulic i placów naszych mogły rozchodzić, i ulatniać, zatruwać będą powietrze w całej kamienicy, a nawet w całej ulicy, jak się to już dzieje koło bóżnicy, gdzie dawniej pisoar wystawiono, zamiast więc przyczynić się do oczyszczenia powietrza przyczynią się tylko do jego zanieczyszczenia. Wnosi więc, by wychodków w mieście nie stawiać natomiast postawić takowe przy nowej drodze, na targowicy, na zamku, w ogóle na miejscach obszerniejszych, a zarazem by polecić Zwierzchności, iżby znajdujący się pisoar koło bóżnicy usunęła, lub go przynajmniej odpowiednio urządziła. Wniosek ten popiera r. Henner. Dr. Rosenbach przemawia zaś za wnioskiem sekcyi. Po zamknięciu dyskusyi p. sprawozdawca, ze zwykłą sobie werwą wystąpił przeciw wnioskowi r. Frankowskiego, czem spowodował go do zastrzeżenia, iżby Dr. Mochnacki w przemowach swoich nie występował przeciw niemu w podobny sposób, jak to uczynił obecnie. Po wyjaśnieniu, a raczej wytłumaczeniu się p. sprawozdawcy, że on wcale nie chciał obrazić r. Frankowskiego, i że tenże wyrazy jego mylnie sobie tylko tłumaczy, rada przyjęła wniosek sekcyi, tudzież drugą część wniosku r. Frankowskiego.

Następnie przedstawił r. Mochnacki drugi projekt komisyi asanacyjnej, aby zabronić wożenia zmarłych dzieci we fiakrach, i wniósł aby projekt ten przyjąć i polecić Zwierzchności, by z przedsiębiorcami karawanów się porozumiała, aby ci karawan dla dzieci kupili i zobowiązali się wynajmywać go za pewnem stałem wynagrodzeniem, w razie zaś gdyby porozumienie do skutku nie przyszło, by Zwierzchność sama kupiła karawan i wynajmywała go za małem wynagrodzeniem, a na zakupno karawanu tego przeznacza się 120 zł. Dr. Ziemiański popiera ten wniosek, prosi jednak Zwierzchność, by zanim uchwała ta zostanie wykonaną, poleciła fiakrom, oblekanie powozów pokrowcami, w razie wywożenia zwłok. R. ks. Cymbul sprzeciwia się pierwszej części wniosku p. sprawozdawcy, i ze względu, że z wynajmywania karawanu mogą być znaczne dochody, któreby fundusz ubogich powiększyć mogły, wnosi, by tylko drugą część wniosku p. sprawozdawcy przyjąć, z dodatkiem jednak, iż karawan z funduszu ubogich kupić należy, natomiast by dochody z wynajmywania tegóż pochodzące dla funduszu ubogich przeznaczono. Dr. Mochnacki po porozumieniu się z członkami sekcyi II. oświadcza, że sekcya II. zgadza się w zupełności z wnioskiem ks. Cymbula, poczem rada wniosek ten jednogłośnie przyjmuje, a p. Burmistrz oświadcza, że wyda stosownie do wniosku r. Ziemiańskiego polecenie.

Wreszcie bez dyskusyi uchwalono, by p. Władyczyńskiej wydać kwotę 250 zł. wraz z narosłymi procentami, jeżeli ta wykaże, że sumę tę ze stanu biernego realności na Maiszu położonej wyekstabulowała.

Na tem posiedzenie o 8 godzinie zamknięto.

KRONIKA.

— **Maksymilian Hild** techniczny urzędnik kolei I. węgiersko-galicyjskiej po długich cierpieniach uległ chorobie piersiowej w d. 6 bm. Zmarły był obywatelem miasta Przemyśla, a wiek młody spędził w Rossyi i na Wołyniu, gdzie zajmował się gospodarstwem rolnem, do którego szczególne miał zamiłowanie. Ztamtąd przeniósł się do budowy kolei Łupkowskiej, przy której odtąd pozostawał. Prawy człowiek, dobry kolega, oto cechy zmarłego, które też wywołały żal u wszystkich osób, z któremi łączyły nieboszczyka węzły przyjaźni lub koleżeństwa.

W pogrzebie odprawionym w upłyniony Poniedziałek wzięło też liczne grono udział, pomimo znacznej odległości z Lipowic, gdzie przebywał na świeżem powietrzu. Na trumnie spoczywał przepyszny wieniec, na którego wstęgach błyszczał krótki, lecz wiele mówiący napis: Maksymilianowi Hildowi Koledzy.

— **Juchełko** woźny magistratu, osobistość znana naszym radnym miejskim, zmarł we Środę na suchoty. Stanowisko jakie zajmował zmarły w społeczeństwie nie było zapewne tego rodzaju, aby powodowało pisanie nekrologów, a jednak niezwykły był to człowiek, pomimo to a może właśnie dlatego, iż w niskim znajdował się stanie. Juchełko odznaczał się tem, iż nigdy i od nikogo nie przyjął nic za darmo, a wszelkich zapomóg, obawiał się, widząc w nich jałmużnę, poniżającą godność człowieka, i to nawet wtedy, gdy choroba pociągała za sobą wydatki nad stan. „Jeżeli zasłużę — mawiał — to mi Zwierzchność udzieli remuneracyą, lecz jałmużny, ani datków litośnych nie przyjmę.“ Prawda szanowni czytelnicy, iż tego rodzaju charakter w tej sferze społeczeństwa jest niezwykłym i zasługuje łacniej na wspomnienie, niż ludzi, którym szumne piszą nekrologi.

Z chodnika w ulicy Franciszkańskiej koło realności niegdyś spadkobierców Neuserów wykradziono początkowo jedną płytkę kamienia trembowelskiego, a gdy się nie pospieszono z naprawą, codziennie zabierano po jednej, tak iż obecnie brakuje ich już 4 czy 5. Jeżeli naprawa się jeszcze odwlecze, to powoli zniknie chodnik, co tem łatwiejsze, iż płyty te są nadzwyczaj cienkie, więc z łatwością można je uprzątać kryjomo.

— **Od Czwartku** bawi u nas znany już z zeszłorocznego pobytu teatr polski z Królestwa pod dyrekcyą p. Laskowskiego. Trupa ta daje przeważnie operetki, w których rozporządza stosunkowo znacznemi siłami.

— **Z Towarzystwa lekarskiego** W dniu 7 bm. odbyło się trzecie posiedzenie sekcyi przemyskiej tow. lekarskiego, w sali ratuszowej w Jarosławiu. Na wstępie przewodniczący Dr. Cassina poświęca kilka słów pamięci zmarłego Dra Ingardena. Po przyjęciu sprawozdania kasowego, bibliotecznego i biurowego, zdawał sprawę Dr. Dietzius z czynności komisyi asanacyjnej Jarosławskiej, a Dr. Dworski z takiejż komisyi przemyskiej; odnośne referaty przyjęto jednomyślnie. Następnie Dr. Plech przedstawił chorego z zajmującą chorobą chirurgiczną, a Dr. Dworski miał rzecz o doświadczeniach z lekami podawanemi w nowszych czasach w dziedzinie chorób płucnych, okazując odpowiednie przetwory. Na wniosek tegoż uchwalono przystąpić do tow. wydawnictwa dzieł lekarskich polskich z udziałem członka czynnego. Następnie obecny na posiedzeniu gość prof. Hoff zaprosił zgromadzenie do zwiedzenia swej pracowni chemicznej, gdzie też okazywał przetwory wyrobione z borowiny Morszyńskiej: cukier i wódkę, tudzież drzewo preperowane, niepalne w najwyższej ciepłocie. — Wszystkich uczestników posiedzenia zaprosił Dr. Plech na obiad, gdzie oboje gospodarstwo z prawdziwą staropolską gościnnością całą drużynę podejmowali.

— **Na placu wystawy** panuje wielki ruch. Mnóstwo robotników krząta się i pracuje nad budynkami, z których jeden, przy ogrodzeniu, mający służyć za biuro komitetu w czasie trwania wystawy, jest już na ukończeniu.

— **Od komitetu** fundacyi imienia Ignacego Łukasiewicza odbieramy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie i poparcie. Czyniąc jej zadość donosimy, iż chętnie pośredniczyć będziemy w przesyłaniu składanych u nas na ten cel kwot. Odezwę tę bylibyśmy umieścili już w poprzednim numerze, gdyby brak miejsca nie był stanął temu na przeszkodzie:

Strata zmarłego w Chorkówce w powiecie Krośnieńskim 7go stycznia b. r. ś. p. posła Ignacego Łukasiewicza wywołała u nas żal powszechny, kraj utracił w nim bowiem jednego z najlepszych synów swoich.

Pod świeżem wrażeniem wieści o zgonie Ignacego Łukasiewicza, zebrali się podpisani przyjaciele jego, świadkowie czynów jego obywatelskich, i wielbiciele cnót jego, ażeby naradzić się nad sposobem trwałego uczczenia jego pamięci. Sądzą oni bowiem, że zasługi obywatelskie ś. p. Ignacego Łukasiewicza czynią go godnym pomnika ze strony narodu całego, dla którego on przez całe życie wiernie, pożytecznie i z poświęceniem pracował.

Ś. p. Ignacy Łukasiewicz zasłużył na hołd publiczny jako założyciel i główny opiekun galicyjskiego przemysłu naftowego, który to przemysł dla ludności całego podgórza Karpat staje się źródłem bogactwa; jako wierny i serdeczny opiekun ludu; jako szczodry dobroczyńca młodzieży szkolnej i niestrudzony krzewiciel oświaty, jako fundator domów bożych, współzałożyciel i hojny protektor bardzo licznych przedsięwzięć i zakładów publicznej użyteczności; jako chętny opiekun wszystkich, kto tylko pomocy lub ochrony potrzebował: sierot, wdów, ubogich i chorych; jako wzorowy członek Rady powiatowej, który nie szczędząc pracy ni ofiar ze swej strony, powiat Krośnieński zaopatrzył w dobre drogi, uregulował tam rzeki, pozakładał kasy pożyczkowe i pilnował je, aby się rozwijały pożytecznie, starał się o porządne gospodarstwo we wszystkich gminach, na które mógł wpływ wywierać; rozpo

---

nigdy nie ustawała, jakby to życie trwało od niepamiętnych czasów. A to tylko jedna godzina!...

Zaczęła się moja podróż po kopalni. Szychtmajster polecał mnie kolejno opiece sztygarów, ci zdawali kolejno jeden drugiemu stosownie do tego, o ile wkraczałem w obręb im podzielony. Opisywać kopalni nie będę. Dla tych, którzy kopalnię węgla widzieli opis mój nie miałby interesu, ci zaś, którzy w podziemiach nie byli, z pobieżnego opisu niewieleby się nauczyć mogli. Zresztą nie piszę naukowej rozprawy, ale zestawiam wspomnienia, dzielę się wrażeniami.

Smutne one były! Nabyłem przekonania, że górnicy mieli słuszność, że Stefek mówił prawdę. Kopalnia znajdowała się w stanie upadku, zaniedbania. Nigdzie nie było znać ręki troskliwej, wszystko pozostawione — jak to mówią — na łasce Bożej.. Atmosfera nie do zniesienia. Przewiewu żadnego. W wielu miejscach dawało się czuć nieznośne gorąco, koło latarek spalały się obficie gazy węglowe, powietrze napełnione było tymże gazem w takiej ilości, że dłuższy pobyt tutaj stawał się niemożebnym. To też tej nocy właśnie, opuszczono komorę najbliższą tamie ogniowej. Była ona prawdziwym rezerwoarem gazów... Glajcar, którego w tej części kopalni spotkałem, wskazał ręką na opuszczone właśnie miejsce i z cicha do mnie powiedział:

— Panie, ztąd wyjdzie do nas Kostusia!..

Jedno na razie pomódz mogło. Natychmiastowe zaprowadzenie wentylatorów z najbliższego szybu i zamknięcie komory.

— To do nas nie należy — odpowiedział jeden.

— A do kogoż?

— Zur Obrigkeit! była odpowiedź.

Jeden ze sztygarów, gdym z nim sam na sam został, przyznał w sekrecie, że robione przez nich dyrekcyi przedstawienia, co do napraw, są źle przyjmowane i narażają ich tylko na sekatury.

— Teraz nic już nie mówimy. Niech się co chce dzieje. Albož to nasza kopalnia?

— Ale wasze życie! dorzuciłem zgorszony.

— A! was! Alles liegt in Gottes Hand!

Nie wiedziałem co podziwiać więcej, czy tę obojętność na los swój, czy to ślepe bałwochwalcze poddanie się opatrzności. Patrzyłem na tych ludzi jak na jakiś szczególny rodzaj: rozumnych idyotów.

Dwanaście godzin bawiłem pod ziemią. Czułem się zmęczonym jak nigdy, ale też zwiedziłem każdy kąt, zajrzałem do każdej komory, nie pominąłem jednego chodnika. Nareszcie dzwon dał znak na zmianę szychty, górnicy zaczęli się zbierać pod szybem wjazdowym. O dziewiątej rano razem z Glajcarem, synem jego i kilku innymi stanąłem na pomoście. Jechaliśmy w górę. Lżej mi się zrobiło gdym poczuł świeższe powietrze szybu. Mijając pomost wiozący nowy zapas górników do kopalni, pozdrowiliśmy ich wykrzykiem: Gluckauf!... Jeden ze zjeżdżających przechylił się ku naszemu pomostowi i zawołał:

— Tatusiu! pozdrówcie odemnie Baśkę!

— Dobrze, dobrze — odpowiedział stary Glajcar.

— Czy to wasz zięć?

— Nie panie, młodszy syn. Rok jak się ożenił. Mają właśnie małe. Nie zjedzie, żeby swojej Baśki pozdrowić nie kazał. Poczciwe chłopczysko. A robotny jak wół...

Wyjechawszy na górę, w izbie nadszybowej pogasiliśmy lampy, kontrolor odczytał listę, drzwi się otwarły — powitał nas śliczny promienny ranek. Przy świetle dnia przypatrzyłem się własnej osobie, byłem cokolwiek do kominiarza podobny. Do wsi i oberży było małe ćwierć milki, zatem podążyłem tam razem z górnikami. Umyłem się, przebrałem w świeżą bieliznę i po całonocnym niewywczasie zasnąłem snem sprawiedliwych.

Powiadają, że człowiek mocno zmęczony w czasie snu nie śni. Być może. Co do mnie śniłem; albo więc nie byłem bardzo zmęczony, albo natura moja należy do wrażliwych. Śniłem, że biorę udział w bitwie, że idę na czele batalionu przeciw niemcom; że moi żołnierze idąc do szturmu śpiewali piosnkę w której coś było o tem, że „jako świat światem, niebędzie niemiec polakowi bratem“, że zachęcałem moich zuchów do wytrwałości; żeśmy się pod gradem rotowego ognia, wdzierali na nieprzyjacielskie szańce ze sztandarem w rękach, gdy nagle nieprzyjacielska piechota rozstąpiła się i ujrzeliśmy paszcze dział skierowane ku nam. Obejrzałem się za siebie, krzyknąłem: Naprzód dzieci! — zaćmiło mi się w oczach — dym mnie objął — to grały nieprzyjacielskie bateryе. Od huku ziemia drżała..

Huk ten mnie zbudził, zerwałem się na równe nogi. Jeszcze dźwięczały wszystkie szyby... czułem na posadzce wstrząśnienie.. Popatrzyłem machinalnie na zegarek, była godzina 4-ta po południu. Ubrałem się w oka mgnieniu i wybiegłem przed hotel. Toż samo uczynili już pierwej mieszkańcy sąsiednich domów; ulice pełne były ludzi. Myślano, że nastąpiło trzęsienie ziemi, z wież kościoła odezwały się dzwony na trwogę, Pytania krzyżowały się na wszystkie strony, każdy chciał wiedzieć przyczynę trwogi. Od kopalni podniosły się kłęby dymu.

(C. d. n.)

wszechniał rozumne zasady pszczelnictwa, sadownictwa i hodowli bydła, ażeby podnieść dobry byt ludu, pielęgnował przez całe życie miłość i wzajemne poszanowanie pomiędzy wszystkiemi warstwami ludności tej ziemi — wszystkich w około siebie pragnął mieć dobrymi i szczęśliwymi!

Jakimże pomnikiem uczcić tyle zasług różnorodnych? Jak je przekazać przyszłym pokoleniom do naśladowania?

Nie stać nas dziś na spiże i marmury dla najsławniejszych bohaterów i wieszczów. Więc na pomnik dla cichego pracownika, jakim był Ignacy Łukasiewicz weźmy materyał z bogatej skarbnicy jego żywota: te cnoty, jakiemi on odszczególniał się, uczyńmy pomnikiem dla niego!

Co stanowiło cechę charakteru tego niepospolitego człowieka?

Oto przedewszystkiem ścisła dokładność i pełna nieograniczonego poświęcenia gorliwość w spełnianiu wszystkiego, co uznał jako obowiązek — i to zarówno w prywatnem życiu, jakoteż i publicznem; dalej, rzadka, bezprzykładna niemal ofiarność pracy swej i mienia dla dobra powszechnego; pracowita skrzętność w tym kierunku ażeby wszędzie, gdzie tylko można coś dobrego, coś dla bliźnich pożytecznego wyświadczyć — zrobić to, nie opuszczaj c żadnej ku temu sposobności, a nakoniec skromność szczera — że najcenniejszą dla niego nagrodą za wszystko, co tylko dobrego zrobił w swem życiu, było to ciche szczęście wewnętrzne, jakie w duszy szlachetnej rodzi poczucie spełnionego obowiązku.

Gdy zaś głównem i najmilszem polem działania ś. p. Ignacego Łukasiewicza była praca nad dobrem ludu wiejskiego, i to przeważnie przez rozumne zużytkowanie organizacyi powiatu i gminy na zasadach autonomicznych, dlatego postanowili podpisani zastosować do tego usposobienia jego sposób oddania czci pośmiertnej jego pamięci.

Mianowicie będzie utworzoną w drodze dobrowolnych składek publicznych „fundacya pamiątkowa imienia Ignacego Łukasiewicza“ w tym celu, ażeby z odsetek uzbieranego w ten sposób kapitału Wydział krajowy wyznaczać mógł corocznie nagrody honorowe dla wójtów gmin wiejskich jako dowód obywatelskiego uznania za zasługi, sięgające wysoko po nad miarę zwykłego spełnienia obowiązku, jako zachętę do naśladowania dla innych, jako hołd dla niepospolitych przymiotów charakteru, w służbie publicznej czynnie objawionych.

Niniejszem zapraszamy do udziału w składce na cel powyższy Przewielebne Duchowieństwo, Świetne Reprezentacye powiatów i gmin, Szanowne Zarządy zakładów publicznych, kolegów i przyjaciół ś. p. Ignacego Łukasiewicza, jakoteż wszystkich prawych obywateli kraju, którzy umieją szanować cnotę i uznają to za rzecz sprawiedliwą, ażeby zasługa nie pozostawała bez uznania.

W szczególności zwracamy się do Świetnych Wydziałów powiatowych i Magistratów miast większych z uprzejmą prośbą, ażeby raczyły pośredniczyć w zbieraniu składek. C. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 2go marca br. l. 2128/pr. przyzwoliło na zbieranie składek w całym kraju na cel tu wyłuszczony.

Zebrane datki przesyłać należy pod adresem Wgo Apolinarego Stokowskiego, sekretarza gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie.

Lwów, dnia 13go kwietnia 1882.

OD KOMITETU ZAŁOŻYCIELI
fundacyi pamiątkowej imienia Ignacego Łukasiewicz.

Dr. Franciszek Smolka, przewodniczący komitetu; Ks. Feliks Zabłocki, zastępca przewodniczącego; Apollinary Stokowski, skarbnik; Teofil Merunowicz, sekretarz; Augustynowicz Bolesław, Dyrektor Banku rolniczego; Dr. Bieliński Stanisław, poseł sanocki; Dobrzański Jan, redaktor „*Gazety Narodowej*“; Dr. Fedorowicz Mikołaj, poseł gorlicki; Dr. Goldman Bernard, poseł m. Lwowa. Hr. Golejewski Antoni, poseł kołomyjski; Dr. Gross Piotr, poseł samborski; Dr. Hoszard Franciszek, poseł bocheński; Jasiński Józef, poseł sanocki; Jocz Jan, poseł borszczowski; Kobuzowski Czesław, członek Reprezentacyi powiatu Krośnieńskiego; Kopertyński Apolinary; Korosteński August; Dr. Małecki Antoni, poseł samborski; Miączyński Piotr, członek Lwowskiej Izby handl.-przem. Mochnacki Edmund, członek Rady gminnej król. stoł. m. Lwowa. Dr. Piątek Andrzej, adwokat; Dr. Piętak Leonard, rektor c. k. uniwersytetu we Lwowie; Dr. Rieger Władysław, prezes krajowej Rady zdrowia; Hr. Russocki Włodzimierz, poseł lwowski; Sawicki Michał, redaktor „*Dziennika Polskiego*“ Simon Edward, poseł i prezydent Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie; Dr. Skałkowski Tadeusz, poseł samborski; Med. Dr. Skałkowski Władysław; Wiktor Jakób, członek Dyrekcyi gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego; Wohlfarth Franciszek, poseł kałuski; Dr. Zajączkowski Władysław, prof. szkoły politechnicznej.

— **O zaćmieniu** całkowitem słońca w d. 17 bm. otrzymujemy od p. Trattniga znanego tutejszego astronoma następujące doniesienie:

Przybliżone dane o przebiegu zaćmienia, występującego u nas skutkiem jeograficznego położenia Przemyśla tylko jako częściowe zaćmienie, można wyciągnąć z następujących dat:

Wejście brzegu księżyca w tarczę słoneczną według średniego czasu miejscowego nastąpi

d. 17 maja o 7 godz. 30.m355 rano.

Zejście brzegu księżyca tegoż dnia o 7 godzinie 23.m611 rano.

Kąty pozycyjne momentów wejścia i zejścia od północnej strony tarczy słonecznej, od wschodu przez południe na zachód, liczone od 0° do 360°, okażą widzowi patrzącemu gołem okiem, lub lunetą zwykłą:

miarę dla wejścia 217°,
dla zejścia zaś 112°,

Największa wielkość zaćmienia widzialna w Przemyślu wynosić będzie (przyjąwszy średnicę tarczy słonecznej za jednostkę miary) 0·392 części średnicy słonecznej.

— **W upłyniony** Wtorek przyszedł do hotelu „pod trzema koronami“ p. Tygra, pensyonowany kapitan p. Th. i kazał sobie dać pokój gościnny. Przyszedłszy tam zamknął drzwi na klucz i wydobywszy nowy rewolwer spróbował najprzód strzału w sufit, a potem włożywszy lufę w usta strzelił do siebie w celu samobójczym. Kula przebiła podniebienie i ugrzęzła wewnątrz czaszki pod czołem. Pomimo tej rany p. Th. otworzył drzwi i zawołał kelnera, by posłano po lekarza, a potem i po lektykę, w której odniesiono go do domu. Znajduje się on obecnie w niebezpieczeństwie, lecz lekarze mają nadzieję wyratowania go i wydobycia kuli zapomocą trepanacyi.

Powodem samobójczego zamachu ma być podobno melancholia.

— **W bieżącym** tygodniu urządza tutejsze tow. muzyczne koncert, na którym oddanym będzie nieznany u nas a prześliczny tragiczny utwór mistrza tonów Mendelsohna Bartoldy'ego p. t. Athalia. Dzieło to wielkiego zakroju z deklamacyą sceniczną, jest prawdziwem arcydziełem, nie wątpimy zatem iż publiczność ociągająca się od pewnego czasu z udziałem w produkcyach tow. muzycznego, tym razem zapełni salę koncertową.

Próby Athalii w której wystąpią wszystkie prawie siły towarzystwa i orkiestra wojskowa, odbywały się przez długi czas, przedstawienie bowiem tego utworu, ogromnych potrzebowało przygotowań.

— **Od burmistrza** p. Dr. Dworskiego otrzymujemy następujące pismo: ks. Biskup Łukasz Ostoja Solecki wręczył mnie w dniu konsekracyi w celu rozdania ubogim kwotę Sto Złotych w. a., za który to dar szczodry, składam podziękowanie.

Przemyśl 14 maja 1881.

Dr. Dworski.

— **„Świata illustrowanego“** wychodzącego w Wiedniu, nakładem Zygmunta Beslngera, a pod redakcyą Andrzeja Odrowąża wyszedł już zeszyt 13 14 i 15 w których zawiera się ciąg dalszy rozpoczętych powieści.

Przemysł i handel.

L. 821.

Komitet Przemyskiej wystawy rolniczo-przemysłowej podaje do publicznej wiadomości, że pragnąc ułatwić chodowcom koni i bydła obesłanie wystawy postanowił, by wystawy koni i bydła osobno się odbyły — mianowicie wystawa koni ma trwać dni 4 i rozpocząć się z dniem otwarcia wystawy, a zamkniętą być dnia 3 września br. równocześnie z nią odbędzie się wystawa owiec i trzody, wystawa zaś bydła będzie trwać dni pięć, to jest od dnia 6. września do końca wystawy.

Dalej uwiadamia P. T. Wystawców, że w dziale okręgowej wystawy, w której wystawcy z całego kraju będą premiowani, rozdane zostaną następujące premie:

1. Dyplom honorowy,
2. Medal srebrny rządowy,
3. Medal bronzowy rządowy,
4. List pochwalny,

zaś w dziale wystawy krajowej, wyjąwszy grupy bydła rogatego:

1. Dyplom honorowy z premiami prywatnemi lub medalem c. k. galic. Towarz. gospod.
2. Medal srebrny rządowy,
3. Medal bronzowy,
4. List pochwalny.

Co się tyczy premiowania grupy bydła rogatego, rozdzielono je w następujący sposób, mianowicie:

1) Na premiowanie całych obór większych właścicieli, dla których przeznacza się 3 premie:

1. Dyplom honorowy i zastawa srebrna w wartości 250 zł.
2. „ „ „ „ 200 „
3. „ i medal c. k. galic. Towarz. gospod.

Kompetujący o powyższe nagrody za całe obory mają zadość uczynić warunkom, jakie wszystkim chodowcom, którzy się na wystawę zgłosili, i równocześnie pocztą komitet rozesłał. Innym chodowcom na żądanie warunki te przysłane zostaną.

2) Na premiowanie pojedynczych sztuk bydła większych właścicieli, w którem prócz ogólnych premii jeszcze nagrody pieniężne w łącznej kwocie 250 zł. według uznania komisyi sędziów rozdane zostaną.

3) Na premiowanie pojedyńczych sztuk bydła mniejszych właścicieli, w którem rozdane będą: 2 premie po 50 zł. — 4 premie po 25 zł. — 10 premii po 10 zł. w. a.

W dziale zaś ogrodniczo-sadowniczym postanowił komitet prócz nagród ogólnych rozdać 4 premie, mianowicie; 1 w kwocie 8 dukatów; — 2 w kwocie 5 dukatów; — 3 w kwocie 4 dukatów; — 4 w kwocie 3 dukatów.

Pierwsza premia daną zostanie temu wystawcy, który okaże się doborowemi okazami z działów warzyw, owoców i produkcyi nasion, jeszcze dla działu pszczelnictwa przeznacza komitet 1 premię w kwocie 8 dukatów za najlepszy miód do picia. — Oprócz powyższych nagród rezerwuje sobie jeszcze komitet wyznaczenie i dla tych, jak niemniej dla innych działów premii pieniężnych.

Z komitetu wystawy rolniczo-przemysłowej w Przemyślu.

Uproszczenie rachunków kasowych przy kolejach.

Jak wiadomo rachunkowość kasowa przy kolejach należy do najzawilszych i jest tak dalece skomplikowaną, iż dopiero po upływie kilku miesięcy, gdy organa kontroli przetrutynowały rachunki, kasyer może dostać absolutoryum Zwykłe szkontra kasy mogą wykryć brak lub zwyżkę gotówki nad stan wykazywany księgą główną, lecz nie mogą wykryć błędów przypadkowych lub umyślnych. Ztąd też pochodzi, iż w wielu wypadkach deficyta kasowe na kolejach wykrywano u zręcznego sprzeniewiercy dopiero wtedy, gdy one doszły bardzo znacznych kwot. W obopólnym interesie, zarówno instytucyj kolejowych, jak i rzetelnych kasyerów, konieczną jest reforma tej rachunkowości i uproszczenie jej takie, iżby każdej chwili można wykryć błędy nie pochodzące z mylnego obliczenia należytości przewozowych, lecz błędy czysto kasowe, i uwalniające kasyera od kilkomiesięcznej niepewności, czy wykryty brak pieniędzy powstał skutkiem błędnego obciążenia się kasyera, czy też jest prawdziwym deficytem.

K. węg. ministeryum handlu uznając konieczność takich ulepszeń rozpisało w kwietniu r. z. za pośrednictwem dyrekcyi węg. kolei rządowych konkurs na projekt systemu upraszczającego dotychczasową manipulacyą kasową i rachunkową. Jako nagrody za najlepsze prace wyznaczono kwoty 200, 100 i 50 dziesięciofrankówek w złocie, z których pierwsza temu wypracowaniu przyznaną będzie, które jako najlepsze poleci ministeryum handlu kolejom do zaprowadzenia

Jedną z prac wysłanych na ten konkurs, a wypracowaną przez tutejszego rewizora kolei węgiersko-galicyjskiej p. Matyasa mieliśmy sposobność oglądać, a że termin otwarcia prac konkursowych już minął, nie popełnimy niedyskrecyi podając szczegóły o tej mozolnej pracy, która nawet niefachowych uderza prostotą systemu, odznaczającego się temi zaletami, iż kasyer przez proste zamknięcie rachunku dziennego każdej chwili może się przekonać o stanie kasy i zgodności rachunków, a co ważniejsza natychmiast znaleść każdy popełniony błąd.

Przy zastósowaniu tego systemu jest ukrywanie błędów umyślnych niemożebnem.

Opisanie bliższych szczegółów zajęłoby zbyt wiele czasu, a przytem zdradziłoby system będący dotąd własnością autora, zwracamy jednak uwagę osób interesowanych i oddających się zawodowi kasowemu, iż tychże najłatwiej zaczerpnąćby można od samego autora mieszkającego w Przemyślu.

Wspomniana praca wyszła obecnie jako rękopism w tutejszej litografi p. Weissa i mieści formularze druków, zastósowanych do nowego systemu.

L: 960.

Komitet Przemyskiej wystawy rolniczo-przemysłowej podaje do publicznej wiadomości, że w dziale bydła rogatego zgłoszenia tylko do dnia 19 b. m. wnoszone być mają, niemniej że i we wszystkich innych działach w krótkim bardzo czasie ze względu na brak miejsca zaprzestanie deklaracye przyjmować.

Uprasza przeto PP. rolników i przemysłowców, którzy mają zamiar wystawę obesłać o jak najspieszniejsze nadesłanie deklaracyi.

Z Komitetu wystawy rolniczo-przemysłowej.
w Przemyślu dnia 13. Maja 1882.

Wykaz zmarłych w Przemyślu od 1 do 30 kwietnia rb. Wunsch Karol, lat 34, zarobnik; Hajdon Jan, l. 83, b. ekonom; Laub Selde, l. 54, wdowa; Irrgang Ester, l. 54, żona zarobnika; Finkel Józef, l. 30, kupiec; Cawlikowska Tekla, l. 45, żona ślusarza; Krotofiska Tekla, l. 55, zarobnica; Nowak Michał, l. 26, zarobnik; Słomska Joanna, l. 33, żona inżyn.; Kustera Ewa, l. 43, zarobnica; Szybska Marya, l. 32, żona strycharza; Hally Józef, l. 64, dozorca przy kolei; Bodniak Jurka, l. 43, zarobnik: Warcha Wawrzyniec, l. 41, zarobnik; Łupatowski Artym, l. 58, zarobnik; Kliss Karolina, l. 46, żona djaka: Ingarden Edward, l. 68, emeryt c. k. fizyk obwodowy; Hoc Jan, l. 50, zarobnik; Rubenfeld Chaje, Dwore, l. 35, córka handlarza; Reichman Efroim, l. 32, syn kupca; Antoszko Fełko, l. 64, zarobnik; Moszyński Emil, l. 37, zarobnik; Śliwińska Ewa, l. 65, gospodyni; Jasiński Jan, l. 76, wechter kolei; Zawada Marya, l. 32, zarobnica; Hutman Teodor, l. 68, zarobnik; Ziemkiewicz Marya, l. 23, zarobnica: Wrobel Marya, l. 45, zarobnica; Notberg Chaje, l. 22, żebraczka; Kind Nesche, l. 65, zawiadowca cegielni; Kincel Anna, l. 60, przekupka; Śliwińska Anna, l. 48, służąca; Grzywiński Jan, l. 58, blacharz; Cebak Marya, l. 62, zarobnica: Rymkiewicz Marya, l. 66, zarobnica; Lula Tomasz, l. 65, cieśla; Bożowska Józefa, l. 58, żona dyurnisty i dzieci 71.

Ogółem niżej lat 5 umarło 64, starszych do lat 20 umarło 7, ponad lat 20 umarło 37 osób płci obojej.

GODNE UWAGI!

Cierpiący padaczkę (epilepsyę), kurcze i nerwowi, jako też wszyscy, którzy się temi chorobami zajmują i szukają niezawodnej pomocy, zechcą się z zaufaniem zaopatrzyć w broszurę Dra Boas'a.

Zamówienia gratis i franco pod adresem:

Dr. BOAS

Paris, Avenue Kleber, 10

Champs-Elysées

Panu Bela Parlaghi, dawniej firmie Brachfeld et Wellisch. Monachium, teraz Paris Avenue Wagram 29 odebrałem i zakazałem rozsyłanie mojej broszury.

79

Podziękowanie.

Kronstadt, Siedmiogród, Węgry

Miesiąc Październik. Rok tysiąc ośmset ośmdziesiąty pierwszy.

Od roku tysiąc ośmset sześćdziesiątego dokuczała mi niemiłosiernie bardzo gwałtowna padaczka (epilepsya).

Przyczyną i początkiem mojej słabości było spadnięcie z trzeciego piętra kamienicy. Podczas gdy w pierwszych latach miałem w roku tylko jeden lub dwa napady, wzmogła się w biegu czasu ich liczba tak bardzo, że począwszy od roku 1874 miałem regularnie co tydzień silne napady. Padałem bez zmysłów na ziemię, kaleczyłem sobie, język a silna piana pomięszana z krwią toczyła mi się z ust, tak że byłem bardzo pożałowania godnym człowiekiem.

Wszystkie poprzednio bądź przez moich rodziców, bądź przezemnie używane środki okazały się bezskutecznymi. Nareszcie dowiedziałem się w roku 1879 o adresie pana Dra Sylwiusza Boasa od jego pacyenta p. Hochmanna z Karelburga (w Siedmiogrodzie), który, jak mnie doszła wiadomość, został przez p. Dra Boasa z cierpień epileptycznych wyleczonym. Wskutek tego prosiłem listownie p. Dra Boasa, żeby mnie zechciał wziąć w kuracyę, i zastósował do mnie swą cudowną metodę leczenia. Bogu dzięki! Było to dla mnie największem szczęściem, jakie mi się kiedykolwiek mogło dostać w udziale, gdyż obecnie mogę się cieszyć mem życiem.

Już przez rok nie miałem ani jednego napadu, czuję się w ogóle jak nowo narodzony i pod każdym względem jak najzdrowszy człowiek.

Z wdzięczności pojechałem stąd w tym miesiącu do Dra Boasa do Monachium i złożyłem mu osobiście moje podziękowanie. Niechby się przecież w imię Boże wszyscy cierpiący choroby kurczowe i nerwowe z zaufaniem udawali do p. Dra Boasa.

Józef Gaspar
prywatny.

Potwierdza się, że Pan Józef Gaspar powyższe świadczenie wobec podpisanego urzędu złożył i własnoręcznie podpisał.

(Pieczęć starostwa w Kronsztadzie)

Kronsztadt 31 października 1881.

Starostwo.

Aleksander Szabos
komisarz policyi.

Cognac

kuracyjny, prawdziwy francuski, wprost z Cognac w butelkach,

Malaga hiszpańska

w aptece

WŁADYSŁAWA NAHLIKA

w Przemyślu.

55

Uniw. środek sympatyi,

wynalazek Dra Boera w N. Yorku do wzmacniania między kochającemi się lub małżeństwem ostygłej miłości, jako też do osiągnienia ogólnej sympatyi u przełożonych. Skutek niezawodny. Cena jednej dozy 2, 3, 4 i 5 fl. Obstalunki uskuteczniają się za nadesłaniem tej kwoty, listownie, dyskretnie, franko. Julius Zeller, Metzgergasse 15 Zürich (Schweitz.) 53

PORTLAND

CEMENT

MICHAŁ

KOZŁOWSKI

PRZEMYŚL

3

Zakład Fotograficzny

B. HENNERA

w Przemyślu (w rynku obok Magistratu)

poleca swe wyroby fotograficzne wszelkich rozmiarów oraz fotografie w formacie Boudoirowym w Rembrandtowskiem oświetleniu po cenach umiarkowanych i stałych.

Za staranne wypracowanie dają rękojmię uzyskane dyplomy i medale na wystawie światowej w **Wiedniu** 1873; na międzynarodowej wystawie artystycznej w **Londynie** [illegible], na wystawie fotograficznej w **Wiedniu** 1875 i na wystawie krajowej we **Lwowie** 1877 r.

Odszczególniony przyjęciem przez **Najj. Pana Album** z fotografii różnych miejscowości m. Przemyśla, oraz wnętrza Katedry i starożytności, które to **Album** Najwyższem Postanowieniem udzielonem zostało Bibliotece familijnej.

Jego Ces. Mości 4

ZARZĄD FABRYK

Maurycego Barucha

w Krakowie

ma honor polecić P. T. technikom, właścicielom domów oraz przedsiębiorcom: piece kaflowe konstrukcyi zwykłej, konstrukcyi patentowej zaoszczędzającej 40 % opału i dającej z łatwością połączyć się z wentylacyją, jak również kominki i kuchnie, które pomimo, że są wyrobu krajowego, w niczem nie ustępują wielu fabrykatom zagranicznym.

Cegła ogniotrwała, dreny i dachówka są zawsze w wyborowym gatunku na składzie po cenach umiarkowanych. Obstalunki uprasza się adresować wprost do Zarządu fabryk w Krakowie, zkąd objaśnienia, cenniki i wzory na żądanie franko przesłane będą.

61 **Zarząd.**

SYROP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy

ALEKS. MANKOWSKIEGO

przez pp. lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długo trwałych kaszlach i chrypkach, przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis), **w rozedmie płucowej i w koklusztu.**

Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki się dołącza.

Główne składy utrzymują: we **Lwowie** *K. Mikolasz*; w **Krakowie** *W. Redyk*; w Wiedniu *J. Weiss* Tuchlauben Nr. 27, w Warszawie *H. Kucharzewski*; w Wilnie *P. Grużewski*; w Przemyślu u wynalazcy, oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi.

Uwaga: Powyższy Syrop uznany obecnie został przez Towarzystwo Lekarskie w Krakowie jako skuteczny przeciw wszelkim kaszlom i ułatwiający odpluwanie flegmy. 2

DRUKARNIA

ŻUPNIKA I KNOLLERA

w Przemyślu, Rynek Główny, obok c. k. Sądu obwodowego

[illegible] w posiadaniu obecnych właścicieli) zaopatrzona w czcionki [illegible] ręczne, przeto jest w [illegible] wszelkie roboty, jako to:

Dzieła, Broszury, Tabele, Faktury, Cenniki. Obwieszczenia, Listy, i Kopert [illegible] blankiety i afisze, Karty wizytowe i polecające Etykiety itp w języku [illegible]

Na składzie znajdują się w zapasie druki: dla urzędów gminnych, dla duchowieństwa i kościoła obu obrządków, dla zarządów szpitalnych, dla pp. adwokatów, wypowiedzenia, pozwy bagatelne, sumaryczne, egzekucyjne, pełnomocnictwa, druki do wyborów, księgi i tabele gospodarcze.

SPIS NIEKTÓRYCH WAŻNIEJSZYCH DRUKÓW.

a). Szkolne.

Świadectwo szkolne dla szkół pospolitych form. A. B. Świad. szkolne dla szkół wydziałowych f. C. D. Świad. ukończonej obowiązkowej nauki E Świad. uczęszczania do szkoły form. [illegible] odejścia form. G. Świad. ukończonej nauki niedzielnej form. I. Uwiadomienie rodziców o postępie ucznia K Wykaz dzieci w wieku szkolnym form. L. Wykaz dzieci obowiązanych a niezapisanych M. Wykaz [illegible] nieuczęszczających form. N. Wykaz miesięczny nieuczęszczających regularnie O. Metryka [illegible] Wykaz uczęszczania dzienny. Wykaz uczęszczania kwartalny. Spis uczniów z wykazem klasyfikacyjnym (ark. tytułowe i środkowe) Wezwanie rodziców do obowiązkowego posyłania do szkoły, 8vo. Nakaz płatniczy za zaniedbanie szkoły 4vo. Inwentarz majątku i dochodów. Preliminarz (ark. tytułowe i środkowe). Karta przyjęcia do szkoły, juksta 8vo. Ustawy szkolne. Podział godzin w szkole. Dziennik czego uczono — dla szkół mniejszych. Dziennik czego uczono — dla szkół większych. Zaproszenie na posiedzenie Rady szkolnej okręgowej. Dziennik do napisanych przedmiotów.

b). Parafialne dla obu obrządków.

Księgi metrykalne: Natorum — Copulatorum — Mortuorum. Protokół zapowiedzi. Protokół przedślubny na pół arkuszach. — Testimonium: Baptismi — Bannorum — Copulatorum — Mortis. Status animarum. Wyciąg metryk do reklamacyi. Wykaz miesięczny zmarłych. Protokół żyjących. Testimonium ortus et baptismi. Geburt und Taufbuch Extrakt. Tabela Annua. Protokół czynności. Wykaz familijny.

c). Wszystkie druki dla pp. c. k. Notaryuszów.

d) Gospodarskie.

Dziennik kasowy — przychód i rozchód. Raport kasowy. Dziennik kasowy szczegół. Kategoryi przychodu i rozchodu Księga kontowa w większym i mniejszym formacie. Rejestra gospodarcze zaprowadzone na folwarku Sapieżyńskich opr. Rejestr zbożowy. Rejestr (rachunki) wydanego zboża Wykaz (Rejestr) omłotów. Raporta dzienne robocizny folwarku. Raport tygodniowy folwarku — zwykły. Raporta tygodniowe w większym formacie — różne. Kategornik. Obrocznik. Dzienniki robocizny folwarku różne Asygnataryusz (Przekaz) ogólny. Asygnataryusz lasowy. Asygnacye lasowe z kuponami lub jukstą. Kwi[illegible] czerwono lub czarno drukowany. Kwitaryusz lasowy z kontrolą. Juksta lasowe na sąg [illegible] (28 na arkuszu). Raporta lasowe mniejsze lub większe — różne formularze. Raport [illegible] materyałów tartych). Rejestra lasowe — różne form. Wykaz wyrzniętych kloców. Wy[illegible] przestępstw szkodników lasowych. Rejestr sług na ordynaryi - Ordynaryusz. Książeczki dla służby gospodarskiej na ordynaryi Rejestra wypłat robocizny — różne. Lista imienna tygodniowa wypłat robocizny. Raport gorzelni. Rejestr wyrobu w gorzelni. Kontrakt kupna i sprzedaży. Kontrakt zamiany gruntów, kontrakt dzierżawy.

WIELKI SKŁAD DRUKÓW Dla c. k. Starostw Powiatowych.

Wszystkie tu wymienione druki sprzedaje drukarnia librę od 25 ct. i wyżej.

Inne druki według przesłanych formularzy dostarcza drukarnia w oznaczonym czasie po cenie:

Za jednę ryzę od 5 zł. i wyżej, stosownie do wielkości i składu formularza.

100 sztuk biletów wizytowych drukowanych, od 50 ct. i wyżej 500 nagłówków listowych 4 zł. 500 Kopert z napisem od 1 zł. 75 ct. do 2 zł. Wiersze na karmelki libra 25 ct. Frachty kolejowe są zawsze w zapasie.

Nakładem tejże drukarni opuściła prasę broszurka pod tytułem: „Rocznice przypadające w każdym dniu ważniejszych epok historyi i poczet panujących książąt i królów polskich od roku 550—1795“ z przesyłką kosztuje 30 ct.

Główna wygrana ew. 400 000 mark	**Oznajmienie szczęścia**	Wygrane gwarantuje Państwo

Zaproszenie do udziału

w szansach wygrania

w wielkiej przez państwo Hamburg gwarantowanej loteryi pieniężnej w której przeszło **8 millonów 940 275 Mark**

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loteryi pieniężnej która według planu tylko 93.500 losów zawiera, są następujące, mianowicie:

Najwyższa wygrana wynosi ewen.

400.000 Mark.

Premia	250.000	m.	54 wyg.	5.000	m.
1 wygr.	150.000	m.	5 „	4.000	„
1 „	100.000	„	108 „	3.000	„
1 „	60.000	„	264 „	2 000	„
1 „	50.000	„	10 „	1.500	„
2 wyg. po	40.000	„	3 „	1 200	„
3 „	30 000	„	530 „	1.000	„
4 „	25 000	„	1073 „	500	„
2 „	20 000	„	101 „	300	„
2 „	15.000	„	25 „	250	„
1 „	12.000	„	65 „	200	„
24 „	10.000	„	100 „	150	„
3 „	8.000	„	27,069 „	145	„
3 „	6.000	„	& ogółem 41.600 wygr.		

te wygrane przychodzą w kilku miesiącach w 7. oddziałach do **stanowczego** rozstrzygnięcia.

Przerwsze **ciągnienie** jest urzędownie ustanowione i kosztuje, na to: **Cały los oryginalny tylko 3** zł. **50** ct. w. a. **Pół losu oryginalnego tylko 1** zł. **75** ct. w. a. **Ćwierć losu oryginalnego tylko 88** ct. a. w.

Te przez państwo gwarantowane losy oryginalne, (żadne zakazane promesy) rozsełają się za frankowaną przesyłką gotówki do najdalszych okolic. Każdy udział biorący dostaje wraz z oryginalnym losem także herbem państwa opatrzony plan gry oryginalny gratis, a po każdorazowem ciągnieniu natychmiast urzędową listę ciągnień bez zawezwania.

Wypłata i rozsełka pieniędzy wygranych następuje przezemnie wprost interesantom natychmiast i pod największą dyskrecyą.

Każde zamówienie można pojedyńczo za pomocą przekazu pocztowego uskutecznić, albo za pomocą rekomendowanego listu. Uprasza się ze zleceniami ze względu na bliskie ciągnienie udawać się **do dnia 23. Maja b. r.** z zaufaniem do:

Samuel Heckscher senr.,

Bankiera i kantoru wekslowego

w HAMBURGU.

66

Sprzedaż

bydła rozpłodowego.

W obfitym doborze po szlachetnych, bezpośrednio sprowadzonych zwierzętach są do sprzedania: **Buhaje krzyżowane, rasy Shorthornskiej. Buhaje czystej krwi, rasy Hollenderskiej. Świnie czystej krwi, rasy Yorkshirskiej. Barany czystej krwi, rasy Southdownskiej.**

Bliższych wiadomości i katalogów udziela Arcyks. Dyrekcya kameralna w **Cieszynie**,

Szląsk austryacki, stacya pocztowa, telegraficzna i kolei żelaznej.

65

S. KRYS

Kupiec w Przemyślu

W RYNKU POD L. 7 NA PRZECIW p. KOZŁOWSKIEGO

poleca Szanownej P. T. Publiczności świeżo nadeszłe do jego sklepu na sezon wiosenny i letni **kapelusze damskie** z ubraniem i bez ubrania najnowszych fasonów paryskich jakoteż w różnych kolorach i gatunkach materye **na suknie**; nadto: **atłasy, weby rumburskie, bielizna, kołdry, dywany, firanki, chodniki, rękawiczki i parasolki damskie i męzkie, jutę na meble, satyny, bareże, etc. etc. Przyjmuje pióra strusie do prania i farbowania.**

Płachty do rzepaku, wory i gumowane przykrycia na wozy wyrabiają

WOLFA PINCKA SYNOWIE

c. k. uprzyw. fabryka towarów płóciennych **Goltsch-Jenikau** (w Czechach.)

70

Fabryka narzędzi rolniczych i odlewarn a żelaza M. DORNWALDA

w Przemyślu

Przy zbliżającym się czasie obrabiania roślin okopowych poleca: znane z doskonałości

PLEWIACZE I PLUZKI

które wysypują a nie muskają ziemi. Również poleca wszelkie narzędzia i maszyny w zakres gospodarstwa wchodzące

---

KROWIANKĘ PRAWDZIWĄ

rozsela każdego dnia świeżą

Józef Freysinger

lekarz miejski **w Lisku**

podwójną igiełkę z opakowaniem po 60 ct.

75 a. w. — za skutek ręczy.

Unterricht.

Die schönste Handschrift

können sich Herrn und Knaben und Mädchen Damen in kürzester Zeit nach meiner vielbewährten Metode aneignen.

Kaligraf HORNBERG.

73 Hotel pod dębem.

Administrator, rządca ekonom, leśniczy, borowy, ogrodnik, subiekt handlowy, pszczolarz, guwernantka, bona, klucznica, i gospodyni znajdą posady w Król. - Polskiem i Galicyi.

Do korespondencyi należy za 25 kr. znaczków pocztowych dołączyć —

„Patria"

Jeneralny dom Komisowy w Krakowie, główny Rynek Nr. 11

54

Realność z ogródkiem pod l. 129 na Władyczu jest z wolnej ręki w każdym czasie do sprzedania, bliższa wiadomość w redakcyi *„Sanu."*

74

Zupełnie świeży transport ze zbioru 1881./2 przewybornej

Herbaty chińskiej

a mianowicie:

½ k.	Congo czarnej najprzedniejszej	zł. 2 — ct.
½ k.	Souchong famlijnej przedniej	„ 2 50 „
½ k.	„ „ najprzed.	„ 3 — „
½ k.	„ Melange	„ 3 50 „
½ k.	„ „ najszl. z kwiatem	„ 4 — „

Poleca handel

63 **W. E. Brzuchowskiego.**

Kawę

z poręką za wyborny smak przesyła

franco za pobraniem

po następujących cenach hurtownych:

5 kilo	Guatemala silnej za . . .	4 zł. 50 ct.
5 „	Portorico, bardzo dobrej za .	5 „ — „
5 „	Ceylon najlepszej za . . .	5 „ 50 „
5 „	Plant. Ceylon prawdziwej połyskującej za	6 „ — „
5 „	Gold-Menado wybornej za „	6 „ 25 „
5 „	Mocca prawdziwej arabskiej, bardzo aromatycznej za . . „	6 „ 60 „

Cło podniesione na 16 ct. a. w. za jeden kilogram przy zamówieniach **odliczamy!** tak że zamawiający mogą od nas pobierać kawę według dawniejszej taryfy cłowej.

Ludwik Harling i Sp.

62 **w Hamburgu.**

Dentysta

J. CHILF

specyalista w leczeniu chorób

zębów i słuchu.

sporządza sztuczne zęby i szczęki jakoteż plombuje nadpsute. Operacye zębów uskuteczna za pomocą znieczulenia loklanego zupełnie bez bólu.

10

ZAKŁADY OGRODNICZE

Książąt SAPIEHÓW

w KRASICZYNIE

dla osób zwiedzać je pragnących, tylko w Niedziele i dnie Świąteczne popołudniu od godziny 5 do 7 otwarte będą.

Henryka Francka synowie w Ludwigsburg

c. k. uprzyw. Fabryka w Linen nad Dunajem.



PRAWDZIWA FRANCKA KAWA

najpożywniejszy, najwydatniejszy a więc najtańszy

dodatek do kawy ziarnistej

Do 2 pełnych łyżek kawy ziarnistej dodaje się jedną łyżkę kawy Francka a otrzyma się pożywniejszą, silniejszą, i zdrowszą kawę, jak z 4 łyżek czystej kawy ziarnistej.

Kawę tę poleca się więc wszystkim, — a dostać jej można we wszystkich sklepach korzennych tak w Przemyślu jak i miasteczkach okolicznych.





50.

ORFÈVRERIE CHRISTOFLE

słynne w całym świecie, najlepiej posrebrzane wyroby metalowe (CHINSKIE SREBRO).

Zastępują jedynie prawdziwe srebra

FABRYKI w PARYŻU i KARLSRUHE

Najwyższe odszczególnienia na wszystkich wystawach powszechnych.

Polecamy ... grubo srebrzone i złocone SERWISY STOŁOWE ... NAKRYCIA aż do najwspanialszych ZASTAW, jakich mamy zawsze bogato upośażony zapas.

Christofle i Sp. Wiedeń, Opernring 5.

Wszystkie nasze wyroby noszą powyższą „**markę fabryczną**" i nazwisko „**Christofle.**"

ILLUSTROWANE CENNIKI NA ŻĄDANIE DARMO.

Przyjmuje się wszelkie metalowe przedmioty do ponownego posrebrzenia

SKŁAD W PRZEMYSLU: skład porcelany, szkła, sreber, i t. p.

u p. M. Tugrowej.

31

TRUSKAWIEC.

Otwarcie sezonu d. 1. czerwca 1882.

Zakład ten położony 8 kilometrów od najbliższej stacyi kolei Dniestrzańskiej „Drohobycz-Truskawiec."

Posiada **15%** **solankę** i silne **siarczane wody** do kąpiel; słonogorzkie rozwalniające i moczopędne zdroje do picia, borowinę żelazistą i szlam słono-siarkowy do kąpiel; aptekę, urząd pocztowy i telegraficzny.

Nowo zbudowane łazienki o 60 gabinetach, urządzone są z wszelką wytwornością, jak również nowo urządzona **wziewalnia** pary słonej i wyciągu igliwia; leczenie elektryczne.

Nowe i wygodnie urządzone pomieszkania z usługą, kilka restauracyi i cukiernia, **nowy bilard**, **fortepian** i **kręgielnia**, dobra kapela i wiele nowo urządzonych ulepszeń.

Lekarz zdrojowy Dr. **Zygmunt Rieger**, radca zdrowia.

Zamówienia na pomieszkania i powozy do stacyi kolejowej **„Drohobycz" lub „Drohobycz-Truskawiec"** przyjmuje przy dołączeniu zadatku

Zarząd zdrojowy.

Chorzy posiadający świadectwo ubóstwa, potwierdzone przez c. k. Starostwo, korzystać będą mogli z uwolnienia od opłaty taksy i tańszych kąpieli, tylko w porze od 1. do końca czerwca i od 15. sierpnia do 15. września 52

Mający domek z ogrodem na przedmieściu do sprzedania lub wydzierżawienia zechce się zgłosić do kasy oszczędności. 67

Zaproszenie do udziału

w szansach wygrania

w wielkiej przez państwo Hamburg gwarantowanej loteryi pieniężnej w której 8 milionów **634275 Mark** wygrane być muszą. Ta najnowsza loterya pieniężna składa się z 7 klas i zawiera 93.500 oryginalnych losów, z których 47.600 — a więc przeszło połowa wygrać muszą.

Najwyższa wygrana wynosi ewen.

400.000 Mark.

Podział zaś poszczególnych wygranych następujący:

Premia 250.000 =		3 w. po 8.000 m.
1 wyg. 150.000 m.		3 „ 6.000 „
1 „ 100.000 „		54 „ 5.000 „
1 „ 60.000		[illegible]
1 „ 50 000 „		108 „ 3.000 „
2 wyg. po 40.000 „		264 „ 2.000 „
3 „ 30.000 „		10 „ 1.500 „
4 „ 25.000 „		3 „ 1.200 „
2 „ 20.000 „		530 „ 1.000 „
2 „ 15.000 „		1073 „ 500 „
1 „ 12.000 „		101 „ 300 „
24 „ 10.000 „		27.069 „ 145 „

etc. etc.

Ciągnienia wygranych są według planu urzędownie ustanowione.

Na pierwsze najbliższe ciągnienie tej wielkiej loteryi kosztuje:

cały oryginał los tylko 6 mark, albo 3 zł 50 ct. a.w.
pół losu oryginał. 3 „ 1 „ 75 „

i będą te przez Państwa gwarantowane oryginalne losy za przesełką kwoty w banknotach albo też za przekazem pocztowym do najodleglejszych okolic od nas franco odesłane — Mniejsze kwoty mogą też w znaczkach pocztowych być nadesłane.

Dom Wehlinga et Com. wypłacił w krótkim czasie wielkie wygrane a to 15.000 Mk. wielu na 30.000, 5.000 itp. co wiele szczęścia, licznym familjom przyniosło.

Każdy udział w tem biorący, otrzymuje na obstalunek plan z którego podział wygranych. jakoteż i wkładek pojedynczych klas powziąść można.

Wypłata wygranych dzieje się zawsze pod gwarancyą Państwową.

Przewidzieć można iż przy tem uzasadnionem przedsięb orstwie na wielki udział z pewnością liczyć można, dlatego też, upraszamy aby wszystkie polecenia uskuteczniać nam obstalunki jak najrychlej, a to przed 31 M ja nadesłać.

Wehling i spół.

główny kantor loteryjny.

78 HAMBURG.

32.

Amerika

NADER POMYŚLNĄ SPOSOBNOŚĆ

spróbowania szczęścia z szybkim rezultatem podaje **najnowsza** przez Wysoki rząd dozwolona i całym państwowym majątkiem **poręczona wielka loterya pieniężna,** w której w krótkim czasie ogromny kapitał

8 mil 940.275 mark w złocie

niezawodnie musi być wylosowanym.

Plan gry obejmuje 93500 losów z 47600 wygranych, mianowicie ewent.

400.000 mark

w szczególności zaś

1 w. na m. 250000		3 w. po m. 8000
1 „ „ „ 150000		3 „ „ „ 6000
1 „ „ „ 100000		54 „ „ „ 5000
1 „ „ „ 60000		5 „ „ „ 4000
1 „ „ „ 50000		108 „ „ „ 3000
2 „ po „ 40000		264 „ „ „ 2000
3 „ „ „ 30000		10 „ „ „ 1500
4 „ „ „ 25000		3 „ „ „ 1200
2 „ „ „ 20000		530 „ „ „ 1000
4 „ „ „ 15000		1073 „ „ „ 500
1 „ „ „ 12000		101 „ „ „ 300
24 „ „ „ 10000		27069 w. po m. 145

i t. d. i t. d.

zatem przeszło połowa losów musi wygrać.

Ciągnienia są według planu urzędownie ustanowione.

Cena losu na najbliższe ciągnienie tej wielkiej loteryi wynosi:

za cały los oryginalny m. 6 albo 3 zł. 50 ct.
„ pół losu „ „ 3 „ 1 „ 75 „
„ ćwierć losu orygin. „ 1·50 „ — „ 90 „

Zamówienia na tę interesującą i zyskowną loteryę z dołączeniem kwoty przekazem pocztowym lub w poleconym liście, proszę przesyłać jak najspieszniej, najpóźniej przed 31. maja br.

Wszystkie zamówienia wykonuję z największą starannością i z poręczeniem tajemnicy. Każdy odbiorca otrzyma odemnie franco oryginalne losy państwowe wraz z urzędowym planem gry, a po ciągnieniu urzędową listę wygranych gratis. Wypłata wygranych następuje natychmiast i wprost przez znany dom loteryjny i bankowy. 72

A. Osiakowski w Hamburgu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Kosecki. Z drukarni gr. kat. kapituły w Przemyślu.